

# Stanisław Głowa

---

## "L'homme inachevé : biologie et promotion humaine", Odette Thibault, Tournai 1972 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 43/3, 229-230

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dzisiejsza nauka Kościoła nie podaje gotowych recept politycznych ani też nie preferuje specjalnie jednych systemów ekonomicznych nad inne. Ukazuje natomiast wynikające z Ewangelii obowiązki, które angażują chrześcijan w prawdziwe wyzwolenie człowieka dzisiejszego.

Książka jest refleksyjna, daje rodzaj klucza do zorientowania się ludzi wierzących w skomplikowanej grze o wyzwolenie ludzi. Nie jest polemiczna, nie zwalcza np. marksizmu, a tylko, uznając jego plusek, wykazuje jego historyczne uwarunkowania i przechodzi ponad partykularnymi antagonizmami do wspólnej realizacji wyższego i wspólnego dobra.

Ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa

Odette THIBAUT, *L'homme inachevé. Biologie et promotion humaine*, Tournai 1972, Editions Casterman, s. 231.

Książka napisana przez specjalistkę w zakresie biologii, porusza w sposób przeglądowy, a jednocześnie syntetyczny sprawy genetyki, dziedziczności, uodpornienia przed śmiercią, funkcjonowania mózgu i jego wydajności. Wreszcie w ostatniej części dzieła, poświęconej zależności między biologią a postępowaniem człowieka, znajdujemy rozważania na temat uwarunkowań seksualnych obszarowych i propozycje edukacji czy raczej ulepszenia stosunków społecznych poprzez zdobycze farmakologii i odpowiedniego wychowania.

Autorka jest świadoma tego, że wskutek postępów biologii i medycyny ludzkość dysponuje dzisiaj wielkimi środkami samozniszczenia i jednocześnie możliwością ulepszenia warunków życia. Ta druga ewentualność staje się imperatywem w działaniu, by uniknąć totalnego zła. Jako pomoc proponuje stworzenie filozofii możliwości człowieka (*philosophie du possible*), opartej na zdobyciach biologii i medycyny, a prowadzącej ludzi do pełnego odpowiedzialności zadania humanizacji. Człowiek według niej to *un animal en voie d'humanisation* (s. 222). A gdzie indziej mówi, że człowiek dzisiaj jest w stanie przejściowym od *homo faber* do *homo sapiens*.

Dzieło daje świadectwo dużej wiedzy biologicznej o mechanizmach początku i rozwoju człowieka. Jest napisane z pasją i tą pasją porywa czytelnika. Dowiadujemy się np., że zastąpienie prawa walki o byt postępowaniem lekarskiej, sprzyja występowaniu większej ilości chorób u osobników mało odpornych, które w naturalnych warunkach powinny wyginąć. Zaskakują przewidywania demograficzne, mianowicie, że jeśli ludzkość gwałtownie nie obniży swego przyrostu naturalnego, będziemy mieć około r. 2113 prawie 130 miliardów ludzi na globie ziemskim!

Autorka tak manipuluje materiałem, że łatwo jest w toku lektury ulec sugestii o wszechmocy odkryć biologicznych. Dlatego przyznanie przez nią w zakończeniu dzieła, że biologia nie wyjaśnia wszystkich tajemnic życia, że jest potrzebny jeszcze wymiar wartościowy czyli religia, chociaż według niej trzeba zerwać z tym, co katolicyzm nazywa tajemnicami, jest czymś zaskakującym (s. 212).

Podczas lektury w wielu miejscach odnosi się wrażenie, że religia jest na cenzurowanym, a autorka będąc zwolenniczką scjentyzmu i pozytywizmu biologicznego, nie szczędzi Kościołowi przy różnych okazjach przytyków. To można by oczywiście spokojnie przyjąć, bo nie każdy musi lubić Kościół, ale trzeba być czujnym, kiedy ktoś traktuje bez troski pewne sprawy etyczne, co niestety spotykamy na kartach książki. Ten poważny zarzut znajduje potwierdzenie w faktach. Odette Thibault np. jest zwolenniczką przerwania nie-normalnych ciąży, chociaż radzi raczej profilaktykę w formie pigułek (s. 44 i 74), a przy tym sugeruje, by nie lękać się zakazów etycznych (s. 48). Jest przerażona wizją wzrostu demograficznego (s. 63). Sądzi, że tzw. wstrzemięźliwość okresowa absolutnie nie pohamuje tego wzrostu (s. 66) i należy stosować różnego typu pigułki antykoncepcyjne (s. 71 i 76). Propaguje nie tylko banki,

krwi czy różnych ludzkich organów, co jest całkiem zrozumiałe, ale także opowiada się za bankami spermy (s. 77—78), co prowadzi do zaniku więzi personalnych między rodzicami a dzieckiem. Relacjonuje też doświadczenia nad zapłodnieniem ludzkim *in vitro* (poza jónem matki). Oburzyły one wielu uczonych, bo przecież gdzieś istnieje granice godności ludzkiej czy eksperymentu biologicznego. Tymczasem sama jest raczej ich zwolenniczką i spodziewa się w przyszłości udoskonalenia metod eksperymentowania w tym względzie.

Dalej sądzi, że liberalny stosunek protestantów i prawosławnych do środków antykoncepcyjnych i przerywania ciąży jest związany z faktem, że te wspólnoty chrześcijańskie przyjmują instytucję kapłanów żonaty; tymczasem Kościół katolicki rzucił swego rodzaju przekleństwo na sprawę płci, co jest według niej przyczyną celibatu kapłańskiego (s. 93). Sądzi, że argumentacja Kościoła w sprawach seksualnych, oparta na prawie naturalnym, spotkała się z niepowodzeniem w konfrontacji z biologią. W ogóle autorka krytykuje tu i ówdzie prawo naturalne lub sprowadza je do obyczajów i tradycji prymitywnych ludów (s. 138—9), co jest nie do przyjęcia. Trudno też zgodzić się z nią, że dzisiaj religia katolicka przejawia lęk wobec nauki; w pewnych okresach Kościoła — z określonych przyczyn — istotnie to miało miejsce, ale widać, że Odette Thibault nie zna stanowiska ani wypowiedzi Kościoła w tym względzie za okres ostatnich 40 lat.

Wszystkie te wyłowione trudności nie zgadzają się z dzisiejszym stanowiskiem magisterium Kościoła. Zdumiewa też optymizm ostatniej partii dzieła, mówiącej o tzw. *philosophie du possible*, która nie wiadomo na czym ma się opierać. Czy tylko na dobrej woli i humanizmie biologów? To jest stanowczo za mało. Ostatecznie bowiem sprowadzić się może w rękach ludzi nieodpowiedzialnych do rasistowskiego antropocentryzmu, do doświadczeń na żywych ludziach, tzw. królikach obozowych, jakie przeprowadzało wielu „uczonych” niemieckich zafascynowanych biologią. Skąd więc pewność, że się to gdzieś nie powtórzy, jeśli same prawa biologii są elementem nadrzędnym? Autorka mówi także o możliwości samozniszczenia, jaką daje człowiekowi biologia. Ale praktycznie odrzucając normy etyczne prawa naturalnego czy religii, sama staje nad przepaścią, nie wiedząc o tym. Zresztą przyjmuje, że rozwój nauk biologicznych w pewnym sensie niszczy tradycyjne podstawy przekonań etycznych, gdyż sądzi, że kiedyś były one oparte na bazie niezajomości świata i jego praw. Dzisiaj poznaliśmy je, a więc utrzymywanie ich byłoby idealistyczną utopią (s. 16). Ten wniosek też świadczy niestety — trzeba to powiedzieć — o niewiedzy autorki w dziedzinie etyki katolickiej. Dlatego mimo uznania dla jej wiedzy biologicznej, trzeba mieć zastrzeżenia w stosunku do lansowanych poglądów etycznych. Dzieło jest dowodem na to, że nawet poważny naukowiec powinien ściśle przestrzegać granic uprawianej dyscypliny i nie wysnuwać wniosków przekraczających jej granice.

Ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa

Jean-Marie AUBERT, *Pour une théologie de l'âge industriel*, t. I: *Eglise et croissance du monde*, Paris 1971, Le Cerf, s. 401.

Słowo teologia z dodatkiem, np. teologia pracy, pokoju itp., wydaje się niektórym teologom zbyt nadużywane. Ale słusznie autor udowadnia we wstępie, że cały świat stworzony ma wewnętrzną relację do Boga jako do swej przyczyny sprawczej i celowej. Stąd metodologicznie słusznie teologia zajmuje się tym wszystkim, co ma związek z Bogiem i co wartościuje rzeczy świata z punktu widzenia etyczno-moralnego. W tym ujęciu teologia moralna niejako przedłuża teologię dogmatyczną i naświetla te zagadnienia, które odnoszą się do norm postępowania ludzkiego.

Aubert stawia sobie pytanie, czy Kościół może dzisiaj pomóc ludzkości w rozwiązywaniu skomplikowanych zagadnień etyczno-gospodarczych. Odpo-